

Nowa ustawa o GMO – i co dalej??

Poznaj dobrą żywność!!

Ta żywność to żywność GMO. Żywność GMO to nasza najlepsza przyszłość! Dzięki nowoczesnemu postępowi, dzięki technologii GMO już teraz uzyskuje się na skalę przemysłową znacznie mniejszym kosztem cenne leki: insulinę, hormon wzrostu, interferon, szczepionki przeciwwirusowe. Prowadzi się prace nad uzyskaniem roślin transgenicznych pochłaniających zanieczyszczenia wody i gleby. Prowadzi się innowacyjne metody leczenia chorób m.in. szpiku kostnego i niektórych nowotworów.

Jesteście wstrząśnięci? Myślicie, że coś mi się pomyliło?

Nie!! To nie mnie, to naszemu Rządowi! Te słowa, to nie moje słowa. Z powodu tego, że w ostatnich latach spadła akceptacja społeczna dla produktów opartych na roślinach transgenicznych, nasz Rząd w zakamuflowany sposób podjął szeroko zakrojoną kampanię edukacyjną pro – GMO pod hasłem: „GMO a środowisko przyrodnicze”, by przygotować nas na to, co nam szykuje.

Kampania ma zaprezentować możliwości i ograniczenia inżynierii genetycznej, akty prawne regulujące jej stosowanie, a także działania zapewniające bezpieczeństwo ekologiczne. Na kampanię składają się konferencja i seminaria w regionach. Jedno takie seminarium odbyło się w Gdańsku, w Urzędzie Miasta 14. listopada 2008 r..

Mottem całej kampanii jest zasada: „Masz prawo wiedzieć i korzystać z tego, że wiesz!”. Ktoś mniej obyty z tematem uwierzy w dobre znaczenie i podda się temu, co nam Rząd szykuje. Byłem 14. listopada na tym seminarium w Gdańsku i miałem okazję osobiście przekonać się, że Rząd realizował swój program i absolutnie nie był otwarty na uczciwą, merytoryczną dyskusję. Wszelkie uwagi i wątpliwości były traktowane z wielką niechęcią jako wielki afront. Odnoszę usilne wrażenie, że nikt z nich nie raczył zapoznać się z książką J. Smitha „Nasiona kłamstwa”, filmami: „Gruszki na wierzbie” i „Życie wymyka się spod kontroli”. Zarzut, że nie potrafimy rzeczowo uzasadnić swoich poglądów jest całkowicie bezpodstawny. To całe seminarium było tendencyjne i powierzchowne. Było wyrazem ignorancji Rządu wobec konkretnej i rzetelnej prawdy. W filmie „Życie wymyka się spod kontroli” amerykańscy naukowcy konkretnie i jasno ostrzegają, że nie może być mowy o współistnieniu GMO i ekologii. Nawet najgorsza chemia, jak DDT z czasem ulegnie degradacji, natomiast z GMO jest dokładnie na odwrót. Jest to żywy twór, który replikuje się i rozmnaża, i z czasem zanieczyszczenie środowiska tylko się powiększa w zawrotnym tempie.

A mimo to Rząd w nowej ustawie szykuje nam, ekologom, koegzystencję z GMO. Obiecuje wprowadzić strefy ochronne 150 m, co z pewnością będzie nieskuteczne i odbierze nam, ekologom, rację bytu.

Nestor naszego – ekologicznego rolnictwa, prof. Górny powiedział: „Nie można być trochę w ciąży... albo się jest, albo nie”. Nie można mówić o Polsce wolnej od GMO i równocześnie dopuszczać te uprawy pod płaszczykiem rygorystycznych przepisów. Sytuacja zaszła za daleko – z ponad 300 ha GMO w ubiegłym roku zrobiło się ponad 3000 ha w tym roku!!! Jak wyglądamy w oczach świata???

Jest to niezwykle "osiągnięcie", że tak z roku na rok powierzchnia GMO wzrosła aż dziesięciokrotnie. Gdy utrzymamy takie tempo przez 5-10 lat, będziemy "światowym liderem". Moje gratulacje dla rządu za taki niezrównany sukces, jakiego jeszcze w niczym ten rząd nie osiągnął.

Stanowisko Rady Ministrów jest bardzo obłudne, podobnie, jak proponowane zmiany do ustaw o GMO. Ministrowie udając, że chcą Polski wolnej od GMO wprowadzają przepisy, które otwierają Polskę na komercyjne uprawy GMO. Rada Ministrów zadeklarowała przestrzeganie unijnego prawa... co oznacza, że każdy wniosek o dopuszczenie upraw GMO będzie rozstrzygnięty pozytywnie, bo tak mówią przepisy.

Nie mamy tyle szczęścia, co Austria, Włochy, Grecja czy Węgry, które to kraje przed obliczem Komisji Europejskiej skutecznie wprowadziły zakazy na uprawy GMO. Jak sięgnę pamięcią wstecz, nasz Rząd nigdy nie kochał rolnictwa ekologicznego. To nie Rząd, a Stowarzyszenie EKOLAND opracowało kryteria rolnictwa ekologicznego i przeprowadzało batalię o ustawę z kolejnymi ekipami rządowymi. Dlaczego Rząd nie pójdzie śladami Francji, która pod naciskiem opinii publicznej w lutym tego roku wycofała się z upraw kukurydzy GMO? Nowe stanowisko Rady Ministrów świadczy o tym, że Rząd RP najwyraźniej woli wspierać ponadnarodowe korporacje, niż Polaków. To stanowisko jest dobre tylko dla wielkich korporacji, które chcą kontrolować produkcję żywności w Polsce, Europie i na całym świecie, a to nie ma nic wspólnego z wolnością, ochroną środowiska czy dbałością o nasze zdrowie.

Ponieważ w Unii na razie jest dopuszczona kukurydza GM, nasz Rząd wcale nie otwiera się na GMO, jedynie dopuszcza kukurydzę GM – jak wyjaśniła mi na seminarium pani Joanna Rybak z Ministerstwa Środowiska. Czyli, gdy w przyszłym roku wejdzie rzepak GM – u nas też się znajdzie. Za dwa lata pszenica, za pięć ziemniaki i warzywa, a za dziesięć lat nasza ekologia całkowicie przestanie istnieć!!!

Hasło kampanii: „GMO a środowisko” jest również bardzo złudne. Można by pomyśleć, że dowiedzie się tam o wpływie GMO na zdrowie ludzkie i na środowisko, otóż nic bardziej mylnego, mam płytę CD i zaświadczam, że nie było tam o tym ani słowa. I gdzież tu jest rzeczowa i bezstronna edukacja ??

Wpływ roślin GM nie jest pozytywny. Organizmy GM zagrażają zdrowiu człowieka z trzech powodów. Zagrażają pojawieniem się nowotworów złośliwych, reakcji alergicznych i odporności na antybiotyki. Głównie z przyczyn związanych z samą produkcją tych organizmów, do których uzyskania trzeba przełamać bariery międzygatunkowe stosuje się tu agresywne-rakotwórcze wirusy i bakterie, które gdyby nie zostały zastosowane, to nie dochodziłoby do wprowadzenia np. genu człowieka do pomidora, karpia czy krowy. Nowy gen wstrzeliwany do genomu gospodarza może trafić w dowolne miejsce nici DNA. Nieprzewidziana sekwencja genów to matryca nowych białek, wcześniej ludzkości nie znanych, o właściwościach silnych alergenów albo toksyn. Fabrykę opuszczają tylko organizmy GM odporne na antybiotyk. A ta odporność jest zaraźliwa!!

Wypicie jednej szklanki mleka sojowego powoduje zasiedlenie przewodu pokarmowego przez bakterie odporne na antybiotyki, a geny antybiotykoodporności zawarte w odchodach ludzi czy zwierząt trafiając do wód podziemnych mogą je niebezpiecznie je zanieczyszczać w zasięgu dużo większym znajdując nowych gospodarzy. Są już liczne dowody na szkodliwość pyłku roślin GM. Ludzie, którzy mieszkają w pobliżu upraw transgenicznej kukurydzy cierpią na silne reakcje alergiczne, które ustępują po wyjeździe i powracają po powrocie do środowiska skażonego pyłkiem GMO. Kiedy pobierze się im krew okazuje się, że mają przeciwciała na antygeny tego pyłku.

Konsumenci GMO są narażeni na spożywanie toksyny białkowej *Bacillus thuringensis* – toksyna Bt, która jest podstawą do produkcji broni biologicznej. A więc mamy do czynienia z bronią masowego rażenia.

Narasta przekonanie, że modyfikowane genetycznie środki spożywcze i pasze są związane przyczynowo z narastającą pandemią otyłości, cukrzycy i innych chorób metabolicznych, powietrze skażone transgenicznym pyłkiem grozi zaduszeniem, a woda

podziemna skażona plazmidami odpornością na antybiotyki to gdy epidemiolog alarmuje, to lobbysta uspokaja.

Wpływ GMO na środowisko jest również bardzo zgubny. Następuje nieodwracalne genetyczne skażenie życia, każda chemia kiedyś się rozłoży a GMO tylko namnoży-nie daje się powstrzymać. Amerykańscy naukowcy w latach 2003-2006 po raz pierwszy udowodnili niszczenie upraw transgenicznych na polach przez *superowady*, które uodporniły się same w warunkach polowych na toksynę Bt. Pierwszym *superowadem* jest słonecznica amerykańska, znana także jako ćma kukurydziana. Najczęściej żeruje na kukurydzy słodkiej i przeznaczonej na popcorn. Poza tym atakuje bawełnę, groch, pomidor, bakłażany, paprykę, kapustę, sałatę, truskawki, słonecznik, rośliny motylkowe, rośliny dyniowate, drzewa owocowe, rośliny ozdobne, rośliny szklarniowe. Łącznie zagraża ponad 100 gatunkom.

Przez nierzadki transfer poziomy genów pojawia się możliwość powstania *superchwastów*. Przykładem jest w USA w stanie Georgia w uprawach bawełny zmodyfikowany chwast szarłat Palmera odporny na herbicydy. W Australii są trzy rośliny, które przez transfer poziomy genów stały się odporne na Roundup; rajgras i dwie odmiany chwastnicy. Niemal cała Kanada jest skażona rzepakiem GM. Jest on wszechstronnie szkodliwy i nie do opanowania.

Całe zrzeszenia eko-rolników procesują się z firmą Monsanto, bo silne wiatry często przenoszą nasiona rzepaka na 1-2 km, a pyłek może przebyć nawet kilkaset kilometrów. Plony rzepaka GM są mniejsze, gdyż kwiaty są trujące i powodują wyginięcia większości motyli i połowy pszczół. Pszczoły masowo giną, bo pojawia się u nich upośledzenie odporności o nazwie CCD, porównywalne z AIDS u ludzi.

Wprowadzenie nowej ustawy o GMO jest ze strony Rządu lekkomyślne i naiwne, nie jest możliwe zapanowanie nad tymi przepisami. To tak, jakbym wydał dekret pisemny: „Stonko!! Masz zakaz wstępu na moje kartofle!!”. Niestety, stonka jest analfabeta. Musiałby ją nasz Rząd wyedukować!

Poznaj dobrą żywność!! To hasło można codziennie usłyszeć w mediach parokrotnie – lecz nie jest to promocja rolnictwa ekologicznego. Najwyraźniej tzw. „dobra żywność” i GMO są przez Rząd bardziej promowane i jest o nich głośniejsze, niż o ekologii.

Ten zaprezentowany na seminarium ogrom przepisów jest bez sensu. Bardziej ogranicza się wprowadzenie do badań, niż na pole. Chyba po to, by nikt nie połapał się, jakie to złe. Straciliśmy szansę poznania prawdy. W Polsce przez ostatnie 10 lat było blokowane przeprowadzenie rzetelnych badań ewentualnych skutków przyrodniczych.

Powinno się zorganizować wspólne badania naukowców – zwolenników GMO wspólnie z ekologami i gleboznawcami. Jeśli Rząd uważa, że „zwolennicy” i „przeciwnicy” nie potrafią rzeczowo uzasadnić swoich poglądów, to jest to głównie jego zasługa. Wynika to albo z ignorancji, albo z świadomego rozpowszechniania kłamstw koncernów. A niestety – negatywne skutki mogą ujawnić się dopiero po latach tak, jak w przypadku palenia papierosów, azbestu, DDT, freonów, pestycydów czy gazów cieplarnianych. W przypadku ludzi i zwierząt mogą spowodować zagładę gatunków po 10-20 pokoleniach.

Przyszłe straty polskich rolników są pewne!!!

A powodów jest tak dużo, że przekracza to rozmiary tego artykułu. Jest to niemożliwe, prowadzić uprawy GM w bezpieczny sposób. Jest to również niemoralne, gdyż wkracza się w Boskie kompetencje.

Źle poinformowane i skorumpowane rządy są dzisiaj główną przeszkodą dla otwartej dyskusji i **NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM DLA ŚWIATA!!!**

Uczni z Trzeciego Świata dowodzą, że koncentracja produkcji rolnej przez garstkę potentatów jest i NIEEKONOMICZNA (subwencje), i szkodliwa SPOŁECZNIE, i wręcz NIEMORALNA.